

KS. STANISŁAW WRONKA

Niegodziwa mamona – postawa wobec bogactwa według Nowego Testamentu

Mówiąc o mamonie, Jezus zawsze wiąże z nią znaczenie pejoratywne. Widzi w niej złą moc, która przeciwstawia się Bogu i niszczy człowieka. Przestrzega przed popadnięciem w jej niewolę. Co dokładnie oznacza mamona i jaka postawa względem niej jest właściwa?

Niebezpieczeństwa mamony

Słowo „mamona” (μαμωνᾶς), które występuje czterokrotnie w Nowym Testamencie, zawsze w ustach Jezusa (Mt 6, 24; Łk 16, 9. 11. 13), w *Septuagincie* nie pojawia się, pochodzi z języka aramejskiego (ܡܡܢܐ *mamon*, w stanie emfaticznym ܡܡܢܐ *mamona*'), którym mówił Jezus. Język hebrajski przejął to słowo (מָמוֹן *mamon*), ale nie występuje ono w *Biblii hebrajskiej*. Pojawia się jedynie w hebrajskiej wersji Księgi Syracha 31, 8¹. Częściej spotykamy je natomiast w literaturze judaistycznej: pismach qumrańskich, misnie, talmudzie i targumach. Najwidoczniej słowo to zapadło głęboko w pamięć apostołów, skoro znalazło się nawet w greckim tekście ewangelii i potem w jej tłumaczeniach na języki starożytne (np. łaciński: *mamona*)² i nowożytne (np. niemiecki: *Mammon*)³. Oznacza

¹ Por. *Biblia Jerozolimka*, tłum. zespół pod kier. A. Cholewińskiego, Z. Kiernikowskiego, Poznań 2006, s. 973. W wersji greckiej użyto terminu χρυσίον („złoto”).

² Por. *Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, oprac. R. Weber, R. Gryson, Stuttgart 1994⁴.

³ Por. *Die Bibel. Altes und Neues Testament. Einheitsübersetzung*, Freiburg-Basel-Wien 1991. Niektóre współczesne tłumaczenia Nowego Testamentu oddają termin μαμωνᾶς przez „bogactwo” lub „pieniądz”.

ono bogactwo, „wszystkie dobra materialne”⁴. Być może wywodzi się od rdzenia אמן 'mn, który wyraża „to, co jest pewne, na co można liczyć, to, co twarde”⁵ (por. „amen” będące transkrypcją hebrajskiego אמן 'amen). Mamona jest więc synonimem bogactwa, pieniędzy, w których człowiek widzi zabezpieczenie swojego życia, na których może polegać.

Bogactwo niesie jednak ze sobą liczne niebezpieczeństwa: niesprawiedliwości, zepsucia, iluzji, bałwochwalstwa. Dlatego Jezus mówi o „niegodziwej mamonie”, dosłownie o „mamonie niesprawiedliwej”: $\acute{\omicron}$ μαμωνᾶς τῆς ἀδικίας (Łk 16, 9) lub $\acute{\omicron}$ ἄδικος μαμωνᾶς (Łk 16, 11)⁶. W podobnym tonie używa tego terminu także Syr 31, 8 i literatura judaistyczna, gdzie „mamona” oznacza bogactwa zdobyte niegodziwie, zgubny zysk i gdzie jest potępiana⁷. Dość często bogactwo łączy się z niesprawiedliwością, grzechem, ponieważ:

– bywa zdobywane w sposób nieuczciwy, kosztem krzywdy innych (por. Jk 5, 4. 6; Łk 19, 8); nie można jednak każdego bogatego człowieka zaraz posądzać o nadużycia;

– prowadzi do wewnętrznego rozprężenia i zbytku (por. Łk 12, 19; 16, 19; 1 Tm 6, 9; Jk 5, 5) albo odwrotnie – do zamartwiania się, skąpstwa i chciwości (por. Łk 12, 13–15; Hbr 13, 5; 1 Tm 6, 10), co fatalnie odbija się na człowieku i prowadzi do pogardy wobec biednych i izolacji względem ludzi (por. Łk 16, 19–20; 1 Tm 6, 17–18); dzisiaj przepaść pomiędzy bogatymi i biednymi pogłębia się, bogaci zamykają się we własnych kręgach, odgradzają się wysokim murem, stają się niewrażliwi na drugiego człowieka, mają ograniczone rozumienie innych – nie bez powodu mówi się, że syty nie zrozumie biednego ani zdrowy chorego;

– może stać się bożkiem, w którym człowiek upatruje gwarancję szczęścia i któremu poświęca się całkowicie, zapominając, że samo niszczeje, przemija (por. Mt 6, 19–20; Łk 12, 33; Jk 5, 1–3) i nie zabezpiecza

⁴ G. Ravasi, *Odkrywanie Słowa. Komentarz do liturgii słowa na niedziele i święta ABC*, tłum. K. Stopa, Częstochowa 2002, s. 180.

⁵ X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, tłum. i oprac. polskie K. Romaniuk, Poznań 1998, s. 381; por. H. Balz, $\mu\alpha\mu\omega\nu\acute{\alpha}\varsigma$, [w:] *Exegetical Dictionary of the New Testament*, ed. by H. Balz, G. Schneider, t. 2, Grand Rapids 1991, s. 382.

⁶ Tekst grecki za: *Novum Testamentum graece*, ediderunt B. et K. Aland, J. Karavidopoulos, C. M. Martini, B. M. Metzger, Stuttgart 1998²⁷.

⁷ Por. X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 381; H. Balz, $\mu\alpha\mu\omega\nu\acute{\alpha}\varsigma$, art. cyt., s. 382–383.

do końca życia (por. Łk 12, 15), oraz pomijając czy odrzucając Boga i Jego wartości (por. Mt 6, 24; Łk 16, 13; Kol 3, 5; Ef 5, 5; 1 Tm 6, 17).

Korzystanie z bogactwa w taki sposób byłoby zaprzeczeniem zdrowej miłości siebie, bliźniego i Boga, a więc istoty chrześcijaństwa (por. Mt 22, 34–40; Mk 12, 28–34). Dlatego Jezus przestrzega przed takim podejściem, podkreślając z naciskiem niebezpieczeństwa bogactw i przeciwstawiając je radykalnie Bogu. Jednak tych hiperbol⁸ i antytez⁹ nie można rozumieć jako całkowitego potępienia i odrzucenia bogactw. Same w sobie bowiem bogactwa nie są złe, wszak określamy je jako „dobra materialne”. Potrzebujemy tych dóbr do życia i dobrze, gdy nikomu ich nie brakuje. Według Biblii wszystkie bogactwa ziemi zostały stworzone przez Boga i oddane do dyspozycji człowieka (por. Rdz 1, 28; 1 Tm 6, 17). Są zatem dobre (por. Rdz 1, 12. 18. 25. 31), ich posiadanie może być wyrazem Bożego błogosławieństwa, zapłatą za dobre życie, za sprawiedliwe czyny (por. Ps 112 [111]; 128 [127]), może świadczyć o ludzkiej pracowitości i zapobiegliwości (por. Prz 10, 4; 11, 16; 12, 1; 20, 13; 21, 17; 24, 4).

Właściwa postawa wobec bogactwa

Postawa względem dóbr materialnych musi zatem uwzględniać zarówno zasadnicze dobro bogactw, jak i zagrożenia, które bogactwa ze sobą niosą. Nie można całkowicie ich odrzucać ani bezkrytycznie im hołdować. Wobec ich atrakcyjności i siły, która pochłania i uzależnia człowieka, potrzebny jest rozsądek, umiar i dystans:

⁸ Hiperbola (przesadnia, *superlatio*) to figura stylistyczna polegająca na spotęgowaniu, wyolbrzymieniu, przesadzie w celu podkreślenia czegoś, bez intencji oszukania (por. 1 Sm 18, 7; Hbr 11, 12) – por. S. Sierotwiński, *Słownik terminów literackich*, Kraków 1994⁵, s. 93–94; F. B. Huey Jr., B. Corley, *A Student's Dictionary for Biblical and Theological Studies*, Grand Rapids 1983, s. 100 (Academie Books); J. S. Synowiec, *Gatunki literackie w Starym Testamencie*, Kraków 2003, s. 48–49.

⁹ Często w Biblii ostre antytezy nie oznaczają całkowitej opozycji, wykluczania się, ale hierarchię ważności. Pokazuje to dobrze zdanie z Oz 6, 6: „Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, | poznania Boga bardziej niż całopaleń”. W świetle drugiego członu tego paralelizmu synonimicznego miłość nie wyklucza krwawych ofiar, tylko jest od nich ważniejsza – por. M. Zerwick, *Biblical Greek illustrated by examples*, adapted from the fourth Latin edition by J. Smith, Rome 1983, § 445 (Scripta Pontificii Instituti Biblici, 112).

– dobra materialne trzeba zdobywać i pomnażać w sposób uczciwy i sprawiedliwy, we współpracy z innymi, o czym poucza nas choćby przypowieść o talentach (por. Mt 25, 14–30) i minach (por. Łk 19, 11–27);

– trzeba je traktować nie jako najwyższą wartość, bo są niepewne i przemijające, lecz jako środek do godnego życia, otwartego na drugich i na Boga, a więc używać ich rozsądnie, dzielić się nimi z potrzebującymi i znajdować przy tym czas dla Boga (por. Mt, 6, 19–20; Łk 12, 33–34; 1 Tm 6, 17–19);

– trzeba bronić się przed uzależnieniem od tych dóbr, by nie zawładnęły całkowicie człowiekiem, bo wtedy jest on zdolny nawet zabić drugiego i wyprzeć się Boga (por. Mt 6, 24; Łk 16, 13; 1 Tm 6, 17; Jk 4, 1–3).

Właściwa postawa wobec bogactwa pozwala człowiekowi rozwijać się, także w wymiarze kultury i ducha, nawiązywać dobre relacje z drugimi i włączać się we wspólne dzieła, znajdować czas dla Boga (por. Łk 16, 4–9; 1 P 6, 17–18). Bogactwo jest wtedy wykorzystywane w służbie prawdziwej miłości siebie, bliźniego i Boga, w służbie ewangelii. Posługując się mądrze niegodziwą mamoną, będąc szczodrym, można zdobyć sobie przyjaciół, prawdziwe dobra i wieczne przybytki (por. Łk 16, 9–12)¹⁰.

Niezmiernie trudno zachować taką trzeźwą postawę wobec bogactwa. Stąd mocne ostrzeżenia Jezusa i potem apostołów przed uzależnieniem od niego, bo wtedy wypiera ono wszystko i staje się celem. Kto służy mamonie (grecki czasownik δουλεύω można także przetłumaczyć jako „jest niewolnikiem” mamony), nie może już służyć Bogu, nie jest w stanie tego robić, gdyż pieniądź całkowicie go pochłania. Taki człowiek tylko pieniądź miłuje (ἀγαπάω), ceni, o niego się stara, jego się trzyma (ἀντέχομαι), a Boga nienawidzi (μισέω), lekceważy, gardzi Nim, nie dba o Niego (καταφρονέω) (por. Mt 6, 24; Łk 16, 13). Mamona jest w tych tekstach uosobioną siłą, która przeciwstawia się Bogu i zagarnia człowieka w niewolę. A człowiek powinien służyć (λατρεύω) jedynie Bogu

¹⁰ Niektórzy rozumieją zdanie z Łk 6, 9: ἑαυτοῖς ποιήσατε φίλους ἐκ τοῦ μαμωνᾶ τῆς ἀδικίας w sensie semickim, biorąc przyimek ἐκ („z”, „od”) jako odpowiednik hebrajskiego מִן (min) wskazującego na stopień wyższy: pozyskujcie sobie bardziej przyjaciół niż niegodziwą mamonę. Takie rozumienie jest jednak mniej prawdopodobne, bo przeciwstawia „przyjaciół” „mamonie”, podczas gdy przypowieść o obrotym rządcy (por. 16, 1–8) pokazuje właśnie, jak można wykorzystać bogactwo do pozyskania sobie przyjaciół – por. H. Balz, μαμωνᾶς, art. cyt., s. 383.

(por. Mt 4, 10; Łk 4, 8) i w Nim pokładać nadzieję (ἐλπίζω), a nie w niepewności bogactw, które Bóg dał mu do użytkowania (εἰς ἀπόλαυσιν) (por. 1 Tm 6, 17). Opozycja między pieniądzem a Bogiem nie jest jednak absolutna, chodzi tylko o właściwą hierarchię wartości: Bóg na pierwszym miejscu jako cel, a pieniądz na drugim jako środek¹¹.

Według Jezusa bogatemu bardzo trudno wejść do królestwa Bożego, trudniej niż wielbłądowi przejść przez ucho igielne¹², ale u Boga nie ma nic niemożliwego (por. Mt 19, 23–26; Mk 10, 23–27; Łk 18, 24–27), co oznacza, że bogactwo nie musi zamykać bramy zbawienia. Nie chodzi więc o całkowite porzucenie dóbr materialnych, ale o ich właściwe używanie: nieprzywiązywanie się do nich, nieszukanie luksusów, dzielenie się z innymi. Liczy się nie tyle sam fakt nieposiadania, bycie ubogim (πτωχός) (por. Łk 6, 20), ile wewnętrzny dystans wobec posiadanych dóbr, bycie ubogim duchem (πτωχός τῷ πνεύματι) (por. Mt 5, 3). Bardzo bogaty Zacheusz nie oddaje wszystkich swoich dóbr, a ma udział w zbawieniu (por. Łk 19, 1–10). Łazarz i jego siostry nie należą do najbiedniejszych, mają swoją posiadłość w Betanii, Maria dysponuje funtem (327,5 g) olejku nardowego¹³, a są przyjaciółmi Jezusa i Jego uczniów bez konieczności wyzbycia się majątku (por. Łk 10, 38–42; J 11, 1–44; 12, 1–11). Podobnie Paweł korzysta w Filipi z gościny Lidii, która zajmo-

¹¹ „Nienawiść” i „miłość” nie muszą oznaczać całkowitej opozycji, ale stopniowanie relacji, jak widzimy to w odniesieniu do Chrystusa i najbliższych. „Nienawidzić” (μισέω) swoich najbliższych, aby być uczniem Chrystusa (por. Łk 14, 26), znaczy nie „miłować ich ponad” (φιλέω ὑπέρ) Niego (por. Mt 10, 37) – por. M. Zerwick, *Biblical Greek illustrated by examples*, dz. cyt., § 445.

¹² Niewątpliwie mamy tu do czynienia z hiperbolą, dlatego próby złagodzenia porównania przez zastąpienie słowa κάμηλον („wielbłąd”) słowem κάμιλον („sznur”), a słowa τρίπημα („ucho” igły) słowem τρήμα („otwór”) czy przez odniesienie określenia „ucho igielne” do wąskiego przejścia obok szerokiej bramy miejskiej, przez które wielbłąd mógł się przecisnąć na kolanach po zdjęciu z niego ciężarów, nie są potrzebne – por. J. Gnlika, *Das Matthäusevangelium*, t. 2, Freiburg-Basel-Wien 1993³, s. 166 (Herders Theologischer Kommentar zum Neuen Testament, 1.2); A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, t. 2, Częstochowa 2008, s. 271 (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament, 1.2).

¹³ Wartość tego olejku wynosiła co najmniej 300 denarów (por. Mk 14, 5; J 12, 3–5), co było sumą niemałą, zważywszy, że niewykwalifikowany robotnik otrzymywał za dzień pracy 1 denara (por. Mt 20, 1–14), który odpowiadał 1 drachmie (por. Tb 5, 15).

wała się handlem purpurą – bardzo drogą tkaniną (por. Dz 16, 14–15)¹⁴. Organizując zbiórkę dla biednych chrześcijan w Jerozolimie, Apostoł Narodów nie wymaga od wiernych w Koryncie, aby oddali wszystko, tak by innym sprawić ulgę, a sobie utrapienie, ale nie przymuszając nikogo, apeluje o hojne podzielenie się dobrami, tak by była równość (por. 2 Kor 8, 1–9, 15). Nawet Jan Chrzciciel nie nakazuje ludziom przychodzącym do niego, aby pozbawiali się wszystkiego, lecz kto ma dwie suknie, powinien odstąpić jedną temu, który nie ma żadnej, a kto ma żywność, powinien podzielić się nią z głodnym. Celnicy mają pobierać tylko to, co im wyznaczono, a żołnierze mają poprzestać na swoim żołdzie i nie wymuszać pieniędzy na innych (por. Łk 3, 10–14). Wszyscy więc mogą korzystać z tego, co posiadają, nie muszą się tego pozbywać całkowicie, tylko powinni się tym dzielić z potrzebującymi.

Bogaczem nie jest zatem automatycznie ten, kto coś posiada, ale ten, kto czyni z dóbr materialnych najwyższą wartość, gromadzi je tylko dla siebie i żyje dla nich. Przykładem takiej postawy są postaci z przypowieści: głupi bogacz (por. Łk 12, 15–21) i bogacz obojętny na los ubogiego Łazarza (por. Łk 16, 19–31). Pierwszy pokłada całą ufność w bogactwie, myśląc, że zapewni mu ono długie i beztrudne życie. Zapomina o Bogu i nie bierze pod uwagę, że może On zażądać jego duszy w niedługim czasie. Z kolei drugi korzysta z dóbr, żyje wystawnie i przyjemnie, zamykając się na człowieka będącego w potrzebie. Również on nie zważa na to, że kiedyś się to skończy i wtedy odbierze sprawiedliwą zapłatę za swe czyny. Finał obydwu bohaterów przypowieści jest tragiczny, bo dali się zniewolić mamonie, zamiast kierować się miłością do Boga, do bliźniego i do siebie samego¹⁵.

Pewnym wyjątkiem od tych wskazań jest zachowanie ubogiej wdowy, która wrzuciła do skarbony świątynnej wszystko, co miała, całe swoje utrzymanie, chociaż nie było tego wiele, bo zaledwie dwa pieniążki, czyli jeden grosz (por. Mk 12, 41–44; Łk 21, 1–4)¹⁶. Jezus zdumiewa się czynem

¹⁴ Por. X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 536.

¹⁵ Por. A. Jankowski, *Królestwo Boże w przypowieściach*, Kraków 1997³, s. 76–87.

¹⁶ Tłumaczenie „grosz” nie jest najlepsze. Wprawdzie λεπτόν (od λεπτός – „cienki”) oznacza najmniejszą grecką monetę miedzianą ważącą ok. 1 do 1,5 g, tak jak u nas grosz, ale jego wartość jest większa niż wartość naszego grosza dzisiaj. 128 leptów stanowiło bowiem 1 grecką drachmę (odpowiednik rzymskiego denara), a 1 drachma – jak już

wdowy i pochwała jej wielką ofiarność i zaufanie do Boga i do innych ludzi większe niż innych ofiarodawców, ale nie ustanawia ogólnej zasady, że trzeba wszystko oddać i zdać się całkowicie na drugich, licząc, że Bóg i inni będą troszczyć się o człowieka, bo każdy sam w pierwszym rzędzie musi zatroszczyć się o własne życie. Oddanie wszystkiego i czekanie, że inni będą myśleć o mnie, byłoby nierozsądne i lekkomyślne. Nie można takiej postawy wymagać od kogokolwiek w imię ewangelii, a tym bardziej w imię własnych interesów¹⁷. Zaufanie do Boga i do innych ludzi musi iść w parze ze staraniem o utrzymanie siebie i swoich bliskich, bez zamykania się na bliźnich. Te dwie postawy nie wykluczają się wzajemnie, lecz się uzupełniają. Tak rozumeli to święci, którzy mawiali: módl się tak, jakby wszystko zależało od Boga, a pracuj tak, jakby wszystko zależało od ciebie. Wymaganie całkowitego wyrzeczenia się dóbr materialnych na swój wzór kierował Jezus tylko do swoich najbliższych uczniów, ale i w tym wypadku nie oznaczało to całkowitej negacji bogactw i ucieczki od świata (*fuga mundi*).

wspomnieliśmy – była zapłatą za dzień pracy niewykwalifikowanego robotnika. Gdyby przyjąć, że ktoś zarabia na dzień 100 zł, to 1 lept wynosiłby 0,78 zł. Wdowa wrzuciła do skarbony 2 lepty, czyli 1 kwadrant (κοδράντης – najmniejsza rzymska moneta z brązu), a więc 1,56 zł. Jej ofiara nie była więc zupełnie bezwartościowa, za kwadranta można było już kupić coś do jedzenia. Bochenek chleba kosztował 7 leptów. Lepiej zatem byłoby tłumaczyć „wdowia złotówka” zamiast „wdowi grosz” – por. X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 476-478; B. Schwank, *λεπτόν*, [w:] *Exegetical Dictionary of the New Testament*, ed. by H. Balz, G. Schneider, t. 2, Grand Rapids 1991, s. 349-350; R. Pesch, *Das Markusevangelium*, t. 2, Freiburg-Basel-Wien 1984³, s. 261-262 (Herders Theologischer Kommentar zum Neuen Testament, 2.2); C. P. Thiede, *Jesus. La fede. I fatti*, Padova 2009, s. 72 (Pietre Angolari).

¹⁷ Za daleko w interpretacji tej sceny ewangelijnej idzie jednak W. T. Küstenmacher, *3 minuty dla Biblii. Witaminy dla duszy*, tłum. J. Jurczyński, Kraków 2008, s. 122-125, który widzi w słowach Jezusa przyganę pod adresem wdowy, że nieroztropnie oddała wszystko, co miała, pozwalając się wykorzystać systemowi religijnemu, który wkrótce miał przeminąć wraz ze zburzeniem świątyni jerozolimskiej. O możliwości marnotrawienia pieniędzy wdów przez przełożonych świątyni wspomina też C. S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, tłum. Z. Kościuk, Warszawa 2000, s. 110, 173 (Prymasowska Seria Biblijna, 16), ale podkreśla on przede wszystkim, że ewangeliczna wdowa była największym ofiarodawcą i że mogła liczyć na pomoc ze strony synagogi (por. Dz 6, 1-3; 1 Tm 5, 3-16) – por. tamże, s. 110, 173, 248-249. Dobroczynność była zachwalana w starożytności, dowartościowywała człowieka. Jezus przewyższył ofiarność wdowy, oddając ostatecznie nie tylko wszystkie środki na swe utrzymanie (βίος), ale także swoje życie (ψυχή – por. Mt 20, 28; Mk 10. 45; J 10, 15. 17).

Przykład Jezusa i apostołów

Jezus był z jednej strony ubogi (por. 2 Kor 8, 9), wolny od pogoni za bogactwem, a z drugiej strony używał dóbr i korzystał z pieniędzy. Narodził się w pomieszczeniu dla zwierząt i został złożony w żłobie, ale było to spowodowane brakiem miejsca w gospodzie (ἐν τῷ καταλύματι)¹⁸ (por. Łk 2, 7. 12); niedługo potem Matka z Dzieckiem przebywała już w domu (οἰκία) (por. Mt 2, 11). Jezus przyszedł na świat w rodzinie niezbyt zamożnej, skoro Józef i Maryja złożyli w świątyni jerozolimskiej ofiarę ubogich: dwie synogarlice lub dwa młode gołębie (por. Łk 2, 24; Kpł 12, 8), które kosztowały niewiele. Musieli jednak wykupić swe pierworodne Dziecko za cenę 5 srebrnych syklów świątynnych (por. Lb 18, 15–16), czyli 20 denarów, na które rzemieślnik pracował 20 dni¹⁹. Wydaje się, że nie mieli trudności z uiszczeniem tej znacznej kwoty dzięki pracy Józefa jako cieśli (τέκτων) (por. Mt 13, 55) podjętej potem także przez Jezusa (por. Mk 6, 3)²⁰, która w Nazarecie zapewniała całej rodzinie spokojny

¹⁸ Rodzajnik τῷ może wskazywać, że w Betlejem podobnie jak w innych miasteczkach ówczesnej Palestyny była tylko jedna gospoda – por. M. Zerwick, M. Grosvenor, *A Grammatical Analysis of the Greek New Testament*, unabridged, revised edition in one volume, Rome 1981, s. 177.

¹⁹ Por. X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 586. Łukasz nie mówi nic o wykupieniu Jezusa, tylko o przedstawieniu i poświęceniu Go Bogu na wzór Samuela (por. 1 Sm 1, 11. 21–28), ale to wykupienie musiało mieć miejsce – por. G. Ricciotti, *Życie Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Skowroński, Warszawa 2000, s. 262–263, 271; H. Schürmann, *Das Lukasevangelium*, t. 1, Freiburg-Basel-Wien 1984, s. 121–122 (Herders Theologischer Kommentar zum Neuen Testament, 3.1). Według C. P. Thiede, *Jesus. La fede. I fatti*, dz. cyt., s. 27–28, skromna ofiara Rodziców Jezusa nie była podyktowana ich skrajnym ubóstwem, lecz miała charakter symboliczny.

²⁰ Zdecydowanie lepiej potwierdzona jest lekcja ὁ τέκτων, ὁ υἱὸς τῆς Μαρίας („cieśla, syn Maryi”) niż warianty ὁ τοῦ τέκτονος υἱὸς καὶ Μαρίας („syn cieśli i Maryi”) lub ὁ υἱὸς τῆς Μαρίας („syn Maryi”) powstałe na skutek upodobnienia do Mt 13, 55, aby odeprzeć zarzuty, że założyciel nowej religii był tylko cieślą – por. B. M. Metzger, *A Textual Commentary on the Greek New Testament. A Companion Volume to the United Bible Societies' Greek New Testament*, London-New York 1975³, s. 88–89. C. P. Thiede, *Jesus. La fede. I fatti*, dz. cyt., s. 27–28, 51, uważa, że termin τέκτων oznaczał murarzy wznoszących budynki z drewna i kamienia i poważanych ze względu na ich pobożność i obeznanie z Biblią. Józef i Jezus mogli pracować przy odbudowie miasta Sefforis zniszczonego w czasie lokalnej rewolty w 4 roku przed Chrystusem. Zdaniem autora niemieckiego Józef i Maryja mieli też pewien dochód z dzierżawy terenów, które najprawdopodobniej posiadali w okolicach Betlejem, skoro musieli się tam udać z powodu spisu ludności – por. tamże, s. 23–28, 32.

byt. W Betlejem skorzystali ponadto z bogatych darów ofiarowanych przez mędrców w Betlejem (por. Mt 2, 11), które pomogły im przetrwać trudny czas na obczyźnie²¹. W czasie publicznej działalności Jezus nie miał własnego domu (por. Mt 8, 20; Łk 9, 58), ale korzystał z domu Piotra w Kafarnaum (por. Mt 8, 14; Mk 1, 29; 2, 1; Łk 4, 38)²² czy z domu Łazarza i jego sióstr w Betanii (por. Łk 10, 38; J 11, 1–3; 12, 1–2; Mt 21, 17; Mk 11, 11–12). Izba (κατάλυμα) wynajęta na ostatnią wieczerzę była dużą salą na górze (ἀνάγειον μέγα), usłaną, tzn. wyposażoną w sofę, na których zajmowano miejsce u stołu w pozycji półleżącej w czasie uczy (por. Mk 14, 14–15; Łk 22, 11–12)²³. Jezus nie zarabiał na swe utrzymanie, ale korzystał z pomocy kobiet, które Mu towarzyszyły (por. Łk 8, 2–3; 23, 55–24, 1; Mt 27, 55–56; Mk 16, 1). Niektóre z nich mogły być dosyć bogate, jak Joanna, żona Chuzy, rządcy (ἐπίτροπος) Heroda (por. Łk 8, 3),

Wydaje się to potwierdzać sugestia w Mt 2, 22–23, że po powrocie z Egiptu Święta Rodzina mogłaby się osiedlić (κατοικέω) w Judei, chociaż nie zrobiła tego z obawy przed Archelaosem, który panował tam po śmierci swego ojca Heroda Wielkiego.

²¹ „Józef otrzymuje opatrnościowo od Magów to, co konieczne, aby sprostać zbliżającym się nowym trudnościom, nie zapominając także o wsparciu dla ubogich” (R. Laurentin, *Prawdziwe życie Jezusa Chrystusa*, przeł. T. Jania, Kraków 1999, s. 49). Złoto, kadzidło i mirra były bardzo kosztownymi darami. Opowiadanie o magach (mające pewne cechy midraszu haggadycznego) może bazować na faktycznym wydarzeniu, niekoniecznie musi być fikcją zrodzoną na bazie tekstów starotestamentowych i mającą na celu przybliżenie postaci Jezusa i Jego misji – por. R. Laurentin, *I Vangeli dell'infanzia di Cristo. La verità del Natale al di là dei miti. Egesi e semiotica, storicità e teologia*, Cinisello Balsamo 1986², s. 342, 427–430, 486–487, 495–496 (Parola di Dio. Seconda serie, 1); R. E. Brown, *La nascita del Messia secondo Matteo e Luca*, Assisi 1981, s. 28–35, 242–255, 759–768; A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza...*, dz. cyt., t. 1, s. 106–108. A nawet gdyby bogate dary magów były całkowitą fikcją, to ważne jest, że autor ewangelii nie widział sprzeczności pomiędzy tym bogactwem a obrazem Jezusa ubogiego.

²² Nad resztkami tego domu, który stał się miejscem spotkań dla lokalnej wspólnoty chrześcijańskiej (*domus ecclesiae*), przebudowanym w czasach bizantyjskich na ośmioboczną bazylikę, stoi dziś sanktuarium w kształcie łodzi – por. J. Murphy-O'Connor, *Przewodnik po Ziemi Świętej*, przekł. M. Burdajewicz, Warszawa 1996, s. 304–306; J. Gać, *Ziemia Święta. Kulturowy przewodnik śladami Jezusa*, Kraków 2008, s. 106–107.

²³ Być może w tym domu czy nawet w tej sali zmartwychwstały Chrystus ukazał się apostołom (por. Mk 16, 14; Łk 24, 33. 36; J 20, 19. 26), Maciej został dołączony do Dwunastu (por. Dz 1, 15–26) oraz miało miejsce zesłanie Ducha Świętego (por. Dz 2, 1–4) i zaślubienie Maryi – por. D. Baldi, *W Ojczyźnie Chrystusa. Przewodnik po Ziemi Świętej*, uzup. i przeł. A. Kowalski, Kraków-Asyż 1982, s. 107–111 (Biblioteka Franciszkańska. Nowa seria, 2).

który prawdopodobnie administrował posiadłościami królewskimi²⁴. Być może wspierali Go materialnie także inni sympatycy, nie tak jawni, lecz zamożniejsi, jak Zacheusz (por. Łk 19, 1–10), Nikodem (por. J 3, 1–13; 19, 39) czy Józef z Arymatei (por. Mt 27, 59–60; Mk 15, 46). Ewangelie nie wspominają wyraźnie, że pomagali oni Jezusowi w czasie Jego publicznej działalności, ale ich postawa zdaje się nie wykluczać takiej pomocy. Faktem jest, że Jezus i apostołowie mieli wspólny trzos, nad którym pieczę sprawował Judasz (por. J 13, 29), i wydaje się, że niekiedy znajdowała się w nim dość pokaźna suma. Na podstawie Mk 6, 37 i J 6, 7 można chyba przypuszczać, że posiadali 200 denarów²⁵, które były równowartością zapłaty za 200 dni pracy niewykwalifikowanego robotnika²⁶, tak że mogli nawet dawać jałmużnę potrzebującym (por. J 13, 29; 12, 5). Jezus nie zabiegał zbytnio o ubiór i pachnidła (por. Mt 6, 25–34; Łk 12, 22–31), ale nosił całodzianą, chyba kosztowniejszą tunikę (por. J 19, 23–24)²⁷, zalecał i chyba sam wykonywał zabiegi kosmetyczne jak umycie twarzy i namaszczenie sobie głowy nawet w czasie postu

²⁴ Por. H. Balz, *ἐπίτροπος*, [w:] *Exegetical Dictionary of the New Testament*, dz. cyt., t. 2, s. 44; P. C. Bosak, *Słownik-konkordancja osób Nowego Testamentu*, Poznań 1991, s. 65–66.

²⁵ Na taki wniosek naprowadza pytanie uczniów skierowane do Jezusa: „Mamy pójść i za dwieście denarów kupić chleba, żeby im dać jeść?” (Mk 6, 37) i stwierdzenie Filipa: „Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać” (J 6, 7); cytaty biblijne za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Biblia Tysiąclecia*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńieckich, Poznań 2002⁵ – por. C. P. Thiede, *Jesus. La fede. I fatti*, dz. cyt., s. 72.

²⁶ Legionista rzymski w prowincji syro-palestyńskiej otrzymywał rocznie 225 denarów – por. C. P. Thiede, *Jesus. La fede. I fatti*, dz. cyt., s. 72.

²⁷ Tunika (χιτών) bez szwu jest potwierdzona w Palestynie także poza Ewangelią Janową i niekoniecznie musi oznaczać jakąś niezwykłą lub szczególnie kosztowną szatę spodnią – por. R. Schnackenburg, *Das Johannesevangelium*, t. 3, Freiburg-Basel-Wien 1975, s. 317–319 (Herders Theologischer Kommentar zum Neuen Testament, 4.3). Na pewno jednak tunika Jezusa nie była jakimś lachmanem, skoro żołnierze chcieli ją zatrzymać dla siebie i rzucali o nią los. Również kojarzenie jej z szatą arcykapłana (por. Kpł 21, 10), o której Józef Flawiusz pisze, że była bez szwu, z szatą Mojżesza, która według rabinów także nie miała szwu, oraz z tuniką Józefa (por. Rdz 37, 3) wydaje się świadczyć, że była nieco solidniejsza niż normalne odzienie – por. B. Vawter, *The Gospel according to John*, [w:] *The Jerome Biblical Commentary*, ed. by R. E. Brown, J. A. Fitzmyer, R. E. Murphy, t. 2, London 1984, s. 461–462; C. S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 228.

(por. Mt 6, 17)²⁸ oraz pozwolił, aby Maria namaściła Go drogocennym olejkiem nardowym (por. Mk 14, 3–9; J 12, 3–8)²⁹. Jezus prawdopodobnie nie oponowałby przeciw dużej ilości wonności użytych do namaszczenia Jego ciała po śmierci (por. J 19, 39–40; Mk 16, 1; Łk 23, 56–24, 1). Poprosił też o osła (ὄναριον – „osiołek”, πῶλος ὄνου – „źrebię oślicy”, υἱὸς ὑποζυγίου – „potomek jucznego [bydłęcia]”), na którym wjechał uroczyście do Jeruzolimy (por. Mt 21, 1–11; Mk 11, 1–11; Łk 19, 29–40; J 12, 12–19). Osioł był zwierzęciem pospolitym, używanym zarówno przez przeciętnych, jak i bogatych ludzi, w tym królów. Biedacy go jednak nie posiadali, a pielgrzymi również wkraczali do Jeruzolimy na nogach³⁰. Jezus czasem pościł i bywał głodny (por. Mt 4, 2; Łk 4, 2; Mt 21, 18; Mk 11, 12–13), ale nie stronił też od wystawnych przyjęć (por. Mt 26, 7; Mk 14, 3; J 12, 2; Łk 7, 36; Mt 11, 19; Łk 7, 34)³¹, a w Kanie Galilejskiej przemie-

²⁸ Mogły to być zabiegi codzienne lub odświętne – por. A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza...*, dz. cyt., t. 1, s. 281–282.

²⁹ Przeciwwstawienie Jezusa ubogim („ubogich zawsze macie u siebie, Mnie zaś nie zawsze macie”) pokazuje Go jako ubożego, ale ubożego szczególnego rodzaju. Jezus jest cierpiącym sprawiedliwym stojącym przed śmiercią, któremu należy się gest miłości (por. Ps 41 [40]) będący jednocześnie wyznaniem wiary w Niego – por. R. Pesch, *Das Markusevangelium*, dz. cyt., t. 2, s. 335; R. Schnackenburg, *Das Johannesevangelium*, dz. cyt., t. 2, s. 463–464; A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza...*, dz. cyt., t. 2, s. 540–541. W duchu tej sceny ewangelijnej postępują misjonarki miłości założone przez bł. Matkę Teresę z Kalkuty, które żyją ubogo, ale w prowadzonych przez nie domach dla umierających monstrancje do wystawiania Najświętszego Sakramentu są połączane.

³⁰ Por. F. H. Wight, *Obyczaje krajów biblijnych*, przekł. R. Piotrowski, Warszawa 1998, s. 229–236 (Biblioteka Pielgrzyma); S. B. Parker, *Osioł*, [w:] *Encyklopedia biblijna*, red. P. J. Achtemeier, Warszawa 1999, s. 880 (Prymasowska Seria Biblijna, 9); I. U. Köhler-Rollefson, *Koń*, [w:] tamże, s. 529–530; πῶλος, [w:] *Exegetical Dictionary of the New Testament*, ed. by H. Balz, G. Schneider, t. 3, Grand Rapids 1993, s. 201; A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza...*, dz. cyt., t. 2, s. 312–313. Według apokryfów Maryja z Jezusem w łonie przebyła na osiołku drogę do Betlejem (por. *Protoewangelia Jakuba*, 17, 2–3), a potem już z Dzieckiem na rękę do Egiptu (por. *Ewangelia Pseudo-Mateusza*, 18, 1) – por. *Apokryfy Nowego Testamentu*, red. M. Starowieyski, t. 1 cz. 1, Kraków 2003, s. 282, 312. Niektórzy egzegeci odnoszą termin πῶλος („źrebię”) występujący w Mk 11, 2. 4. 5. 7 i Łk 19, 30. 33. 35 bez dalszych określeń do młodego konia – por. W. Bauer, *A Greek-English Lexicon of the New Testament and Other Early Christian Literature*, revised and ed. by W. F. Arndt, F. W. Gingrich, Chicago-London 1979², s. 731. Były to bogatszy środek transportu niż osioł, gdyż koni używali bogaci, dostojnicy i królowie.

³¹ O wystawności przyjęć, w których Jezus uczestniczył, świadczy terminologia użyta w wymienionych tekstach: δεῖπνον („uczta”), ἀνάκειμαι i κατάκειμαι („leżeć”,

nił dla uczestników przyjęcia weselnego ogromną ilość wody w dobre wino. Przyjmując, że „miara” (μετρητή) liczyła prawie 40 litrów, chodziło o około 600 litrów tego trunku (por. J 2, 1–11)³². Troszczył się nie tylko o pokarm duchowy dla ludzi, ale też i materialny (por. Mt, 13–21; Mk 6, 34–44; Łk 9, 12–17), o zdrowie nie tylko duszy, ale i ciała (por. Mt 9, 2–7; Mk 2, 3–12; Łk 5, 18–25). Nie pomógł jednak materialnie wszystkim biedakom ani nie uzdrowił fizycznie wszystkich chorych.

Jezus nie zabiegał specjalnie o biedę, ale wynikała ona raczej z okoliczności (narodzenie w grocie z powodu natłoku ludzi przybyłych na spis ludności)³³ i Jego misji (brak domu i niepodjęcie pracy zarobkowej na skutek wędrownego stylu przepowiadania). Był całkowicie zajęty głoszeniem ewangelii i zbawieniem ludzi i nie chciał, aby troska o dobra materialne przeszkadzała Mu w tym. Ubóstwo nie poniżało Go jednak i nie odbierało Mu niezwykłej godności, pozwalało przebłytkować Jego Boskiej i mesjańskiej chwale. Dla ukazania swej tożsamości Jezus sięgał czasem po bogatsze środki (osiołek, sala na górze). Gdy ktoś rozpoznawał Jego tożsamość i chciał Go wyznać i uczcić jako Nauczyciela, Proroka, Mesjasza, Boga, nie wzbraniał się przed oznakami tej czci, także tymi bogatymi (dary magów, uczyty, kosztowny olejek). Jezus prowadził w miarę normalne życie, głosząc królestwo nie z tego świata (por. J 18, 36), nie dystansował się od świata obecnego. W podejściu do bogactw różnił się od ascetycznego Jana Chrzciciela (por. Mt 3, 4; 11, 18; Łk 33; Mt 9, 14; Mk 2, 18), którego styl życia był wyjątkowy, podyktowany specjalną misją przygotowania drogi Jezusowi. Postawa poprzednika Chrystusa nie jest ostatecznym wyznacznikiem dla zachowań chrześcijanina (por. Mk 2, 18–20; Łk 5, 33–35).

Podobnie Jezus wymagał od swoich uczniów całkowitego oderwania od bogactw, ale nie zabraniał im korzystać z nich. Jego uczeń miał wyrzec

„zajmować miejsce przy stole w pozycji półleżącej”) – por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu. Wydanie z pełną lokalizacją greckich haseł, kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych*, Warszawa 1995², s. 35, 120, 323 (Prymasowska Seria Biblijna, 3); A. Jankowski, *Królestwo Boże w przypowieściach*, dz. cyt., s. 94–95.

³² Por. R. Schnackenburg, *Das Johannesevangelium*, dz. cyt., t. 1, s. 336; L. Stachowiak, *Ewangelia według św. Jana. Wstęp - przekład z oryginału - komentarz*, Poznań 1975, s. 147 (Pismo Święte Nowego Testamentu, 4); X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 390–392.

³³ Por. C. P. Thiede, *Jesus. La fede. I fatti*, dz. cyt., s. 27–28

się wszystkiego, sprzedać i rozdać wszystko (por. Mt 19, 21; Mk 10, 21; Łk 18, 22), ale słyszał zapewnienie, że otrzyma stokroć więcej już w tym życiu (por. Mk 10, 28–30; Łk 18, 28–30; Mt 19, 27–29)³⁴. Miał nie zabierać niczego, gdy wyruszał głosić ewangelię, i miał ją głosić za darmo, ale był godzien zapłaty i miał prawo do gościny i utrzymania ze strony wiernych (por. Mt 10, 8–10; Mk 6, 8–10; Łk 9, 3–4; 10, 4–8). Uczniowie korzystali z tego prawa, funkcjonowali dzięki pomocy braci w wierze. W wędrownym posługiwaniu pomagali im tak jak Jezusowi także kobiety (por. 1 Kor 9, 5). Bywało, że odczuwali głód (por. Mt 12, 1–4; Mk 2, 23–26; Łk 6, 1–4), ale na ogół nie brakowało im niczego, co niezbędne do życia i głoszenia ewangelii (por. Łk 22, 35; Mt 16, 5–12; Mk 8, 14–21). Można powiedzieć, że zostawiali wszystko, by posiadać to potem i używać tego w nowy sposób. Wyrzeczenie się wszelkich dóbr oznaczało całkowite oddanie się Chrystusowi i Jego ewangelii, ale w pewnej mierze było podyktowane wędrownym stylem apostołowania i bliską perspektywą eschatologiczną³⁵. Dziś zarówno styl apostołowania, jak i perspektywa eschatologiczna zmieniły się. Ewangelizacja wymaga środków materialnych, aby trafić do ludzi, którzy żyją o wiele zamożniej niż za czasów Chrystusa i pragną realizować się także w tym świecie. Interpretacja ewangelii musi uwzględniać te zmiany cywilizacyjne, znaki czasu, naturalnie bez wypaczania jej przesłania i bez zgody na to, by świat decydował, jak ją rozumieć. Nie można więc przeciwstawiać całkowicie eschatologicznego królestwa Bożego obecnej rzeczywistości, lecz trzeba prowadzić człowieka i całe stworzenie do ostatecznego wypełnienia. Zrealizuje się to nie poprzez negację świata, lecz poprzez mądre zaangażowanie się w jego dzieje, przesycając go duchem ewangelii i sprzeciw wobec tego, co jest z tym duchem sprzeczne. Zatem nawet ci, którzy poświęcają się całkowicie Chrystusowi i Kościołowi, nie mogą się lękać bogactw i uważać od razu za grzech posiadanie jakichkolwiek dóbr i korzystanie z nich.

³⁴ To hiperboliczne zapewnienie („stokroć”) obejmowało także dobra materialne – por. R. Pesch, *Das Markusevangelium*, dz. cyt., t. 2, s. 144–145; A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza...*, dz. cyt., t. 2, s. 277. Niewykluczone, że uczniowie Jezusa wracali do swych domów i posiadłości i korzystali z nich, jak po śmierci Jezusa uczynili to apostołowie (por. J 21, 2–3) czy Kleofas i jego towarzysz (por. Łk 24, 13) – por. C. P. Thiede, *Jesus. La fede. I fatti*, dz. cyt., s. 170–172.

³⁵ Por. R. Pesch, *Das Markusevangelium*, dz. cyt., t. 2, s. 144–145.

Wyrazistym przykładem właściwej postawy wobec dóbr doczesnych jest św. Paweł Apostoł. Całkowite oddanie Chrystusowi i Jego ewangelii, które uważał za najwyższą wartość (por. Flp 1, 21–26; 3, 7–12; 1 Kor 9, 23), nie przeszkadzało mu zarabiać własnymi rękami jak współcześni mu rabini na utrzymanie siebie i swoich współpracowników (por. 2 Kor 4, 12; 1 Tes 2, 9; 2 Tes 3, 8; Dz 8, 3; 20, 33–35), choć był świadomy swego prawa do utrzymania ze strony wiernych (por. 1 Kor 9, 4–18; 2 Tes, 3, 9) i czasem przyjmował od nich pomoc (por. Flp 2, 25; 4, 10–19). Zatrzymywał się w domach chrześcijan i sympatyków (por. Dz 14, 28; 16, 15; 18, 3. 7. 11. 18; 19, 9–10; 21, 16; 28, 7. 14) lub wynajmował mieszkanie (por. Dz 28, 30). Tytusa i chrześcijan powierzonych jego pieczy prosił wprost o należyte wyposażenie swoich współpracowników Zenasa i Apollosa (por. Tt 3, 13–14). Zatraskany był nie tylko o zbawienie ludzi, ale także o ich potrzeby materialne. Sam zorganizował zbiórkę darów dla chrześcijan w Jerozolimie dotkniętych biedą, i to zbiórkę bardzo obfitą (por. 2 Kor 8, 1–9, 15). Nigdy jednak nie zabiegał z chciwością o dobra materialne i nie stawiał ich ponad wartości duchowe, ale posługiwał się nimi, by nawiązywać kontakty z ludźmi (kontakty bardzo rozległe i osobiste, jak pokazuje to choćby lista osób, których pozdrawia w Rz 16, 1–16) i prowadzić ich do Chrystusa, a przez Niego do Boga. Nie przywiązywał większej wagi do bogactw, radził sobie w każdych warunkach – umiał biedę cierpieć i korzystać z obfitości (por. Flp 4, 11–12). Takiej wyważonej postawy względem dóbr materialnych uczył też innych. Z jednej strony wzywał do zdobywania ich poprzez spokojną pracę, aby zapewnić sobie utrzymanie i wspierać słabych (por. 1 Tes 4, 11; 2 Tes 3, 10–12; Dz 20, 35)³⁶, a z drugiej do dystansu wobec nich w obliczu krótkiego czasu: do nabywania ich, jakby (óç) ich nie posiadając, i do życia w świecie, jakby (óç) z niego nie korzystając (por. 1 Kor 7, 29–31). Nie oznaczało to ucieczki od świata ani życia na niby, lecz mądre zaangażowanie w obecne życie z zachowaniem perspektywy ostatecznej.

Podsumowując nasze wywody, trzeba stwierdzić, że wyrażenie „niegodziwa mamona” nie oznacza całkowitego potępienia i odrzucenia bogactwa i pieniędzy. Jezus chciał jedynie zwrócić uwagę na to, że mają one wielką siłę oddziaływania i mogą łatwo przysłonić Boga,

³⁶ W Dz 20, 35 Paweł cytuje słowo Jezusa niezapisane w ewangeliami (*agrafon*): „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu”. Ale żeby dawać, trzeba najpierw mieć.

drugiego człowieka i wyższe wartości – moralne, duchowe. Chodziło Mu o to, aby człowiek był rzeczywiście wolny od chciwości oraz umiał bez lęku korzystać z dóbr materialnych i mądrze się nimi posługiwać. Wymóg wyrzeczenia się wszystkiego był podyktowany wędrownym stylem głoszenia ewangelii i perspektywą bliskiego końca świata, ale i wtedy miał w pewnej mierze charakter hiperboliczny, bo nie można obyć się całkowicie bez dóbr materialnych, niczego nie posiadać i nie używać. Wymóg ten wskazuje na konieczność postawienia Boga i Jego królestwa na pierwszym miejscu, całkowitego przyłgnięcia do Niego, ale nie oznacza, że posiadanie potrzebnych środków do życia i działania, używanie ich dla dobra własnego i innych jest grzechem, sprzeniewierzeniem wobec ewangelii. Głównym jej przesłaniem nie jest bowiem bieda, ale życie w chwale Bożej, które stanowi największe bogactwo dla człowieka. Chwała Boża i godność dziecka Bożego powinny zaznaczać się już w obecnym życiu uczciwym i godziwym. Zatem celem wysiłków chrześcijanina nie może być wyzbywanie się wszystkiego, lecz jedność z Bogiem i z bliźnimi. Dobra materialne nie powinny przysłaniać mu tego celu, ale pomagać mu go osiągnąć.

Właściwa postawa wobec bogactw jest określana w Nowym Testamencie mianem ubóstwa. Polega ono właśnie na tym, że człowiek umie w sposób wolny i mądry posługiwać się bogactwami i dzielić się nimi z drugimi (por. Mt 5, 3; Łk 6, 20), że szuka (ζητέω) najpierw królestwa Bożego i jego wartości, a potem troszczy się o zaspokojenie potrzeb materialnych, nie zamartwiając się (μεριμνάω) niepotrzebnie i nie poświęcając na to wszystkich sił i całego czasu. Taki człowiek jest błogosławiony, czyli szczęśliwy. Odnajduje w swym życiu pewną syntezę, pokój i harmonię nie tylko dzięki własnym wysiłkom, ale przede wszystkim dzięki pomocy Boga, której doświadcza zgodnie z zapewnieniem Jezusa, że gdy ktoś szuka królestwa Bożego, to wszystko inne będzie mu przydane (προστεθήσεται)³⁷ (por. Mt 5, 25–34).

W tym duchu kieruje swe pouczenie św. Paweł do swego ucznia i współpracownika Tymoteusza. Pobożności nie można traktować jako źródła zysku. „Wielkim zaś zyskiem jest pobożność w połączeniu z poprzestawianiem na tym, co się ma. Nic bowiem nie przynieśliśmy na ten

³⁷ Można tu widzieć *passivum theologicum* wyrażające działanie Boga – por. J. Gnilka, *Das Matthäusevangelium*, dz. cyt., t. 1, s. 250.

świat; nic też nie możemy [z niego] wynieść. Mając natomiast żywność i odzienie, i dach nad głową, bądźmy z tego zadowoleni. A ci, którzy chcą się bogacić, popadają w pokusę i w zasadzkę <diabła> oraz liczne nierozumne i szkodliwe pożądanja. One to pogrążają ludzi w zgnębienie i zatraceniu. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy. Za nimi to uganiając się, niektórzy zbłądzili z dala od wiary i sobie samym zadali wiele cierpień” (1 Tm 6, 6–10).

Nauka Nowego Testamentu na temat bogactwa znajduje wiele punktów wspólnych z myślą proroków i mędrców Starego Testamentu. Cenili oni bardziej bogactwa materialne jako oczywisty znak Bożego błogosławieństwa i nie przeciwstawiali ich tak mocno dobrom eschatologicznym (por. Hi), ale zdawali sobie również sprawę z niebezpieczeństw, jakie ze sobą niosą. W tym względzie ich stanowisko nie było dalekie od opinii Jezusa czy Pawła. Podobnie jak oni zwracali uwagę na to, że bogaczowi trudno być uczciwym, że bogactwo łatwo deprawuje człowieka: „Błogosławiony bogacz, w którym nie znaleziono winy, | który nie gonił za złotem” (Syr 31, 8)³⁸. By się ustrzec pułapki zarówno bogactwa, jak i nędzy, modlili się o to, co niezbędne do życia: „nie dawaj mi bogactwa ni nędzy, | żyw mnie chlebem niezbędnym, | bym syty nie stał się niewierny, | i nie rzekł: «A któż to jest Pan?» | lub z biedy nie zaczął kraść | i nie targnął się na imię mego Boga” (Prz 30, 8–9).

Kraków

KS. STANISŁAW WRONKA

Słowa kluczowe

Mamona, bogactwo, pieniądz, niesprawiedliwość, niewola, ubóstwo

Summary

The unrighteous mammon – attitude towards the wealth according to the New Testament

The „mammon” means wealth, money, all the material riches and is always defined by Jesus negatively as „unrighteous”. So the expression „unrighteous mammon” seems to condemn and reject the wealth as totally contrary to God and to His kingdom. In reality this expression, as well as all the hyperbolic statements and sharp antitheses

³⁸ Jak już wspomnieliśmy, w tekście hebrajskim zamiast „złota” jest „mamona”.

of the New Testament in this matter pay only attention to the danger of wealth, which can easily subdue the man, make him a slave, so that he isn't able to use it wisely for his true good, to share it with the others and to set final hopes in God. For the material riches are gift of God, which one doesn't need to fear, but should accept with gratitude, wisely increase, use for a worthy life in relation with the people and in unity with God, that is a supreme good of man and his ultimate fulfillment.

The right attitude towards the wealth is called poverty, the example of which we have in the life of Jesus and His disciples. Their radical renouncement of riches was dictated by the wandering way of apostolate and the imminent eschatological perspective, but it didn't hinder them from using the material riches provided by the others. Paul himself lived in a great measure by the work of his own hands. Yet the material values weren't a goal for them, but a mean in the life lived for God and proclaiming His supreme value. Today both the manner of evangelization and the remote eschatological perspective require a solid material base also for these which devote themselves to the kingdom of God. In the daily life they can't run much away from the environment where they make apostolate, but with their way of life they have always to bear witness to the absolute priority of God and to the destination of man and world to His glory.

Keywords

Mammon, wealth, money, injustice, slavery, poverty

